

ONZ jest częścią problemu Palestyny

2 października 2011

W piątek 23 września 2011, w budynku ONZ w Nowym Jorku, Mahmud Abbas, prezydent Autonomii Palestyńskiej i przewodniczący Organizacji Wyzwolenia Palestyny (OWP) zwrócił się do Zgromadzenia Ogólnego z wnioskiem o pełne uznanie Palestyny jako państwa członkowskiego Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Abbas podczas swojego przemówienia, podobnie jak prezydent Obama oraz premier Cameron i Netanyahu, jest odświętnie ubrany w garnitur.

Tylko jedna rzecz dzieli go od pozostałych mówców – zasadnicza: Mahmoud Abbas wygłasza swoje przemówienie w języku arabskim.

Mahmoud Abbas nosi ubrania imperialistów, ale nie mówi ich językiem z wyboru. Abbas w oczach Obamy, Camerona i Netanyahu reprezentuje „innych” – „większość świata” (często błędnie nazywaną „krajami rozwijającymi się”), uciśnionych. Reprezentuje tych, którzy dla nich się nie liczą.

Nie obchodzi ich to, że sondaże na całym świecie pokazują poparcie większości ludzi dla uznania państwa palestyńskiego, nie obchodzi ich również czy Abbas nosi garnitur czy też nie.

Abbas mógłby być ubrany w słynną kuffiyeh Arafata, szalik w kratkę, który stał się palestyńskim symbolem narodowym: rezultat byłby taki sam. W ich głowach zawsze będzie podział na panów (oni) i niewolników (reszta świata), Mahmud Abbas i Palestyńczycy w ich oczach nadal reprezentują dziś „resztę świata”, „innych”.

A tzw. „inni” nie mają głosu, nawet w ONZ.

ONZ jest jedną z najbardziej niedemokratycznych instytucji na

świecie. Pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa ma prawo zawetować wszystko z czym się nie zgadza. Decyzje tych pięciu członków- Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Rosji i Chin – nie uwzględniają wysiłków reszty świata, jakie ten niekiedy podejmuje. W pewnym sensie układ ten jest lustrzanym odbiciem sytuacji panującej w większości krajów na świecie – elita sprawująca władzę podejmuje decyzje za wszystkich, podczas gdy większość ludzi stara się jakoś związać koniec z końcem.

ONZ jest zatem częścią problemu i nigdy nie przyniesie sprawiedliwości Palestyńczykom. To właśnie ten organ w 1947 roku wprowadził cały bałagan w Palestynie poprzez przegłosowanie uchwały wzywającej do podziału Palestyny bez zgody jej rdzennych mieszkańców. Tak więc, ONZ pogwałciło prawo Palestyńczyków do samostanowienia dokładnie w tym momencie, kiedy skolonizowane ludy na całym globie zaczęły je odzyskiwać.

Od tamtej pory dziesiątki rezolucji zostało przyjętych przez Zgromadzenie Ogólne i Radę Bezpieczeństwa domagających się uznania prawa Palestyńczyków do samostanowienia, zakończenia okupacji i kolonizacji, wycofania się Izraela z okupowanych terytoriów oraz uznania prawa uchodźców palestyńskich do powrotu.

Jednakże wszystkie te rezolucje bez wyjątku zostały pogwałcone przez Izrael – i to całkiem bezkarnie. Dlaczego? Ponieważ Izrael jest częścią „kliki”. Izrael jest w klubie elit tego świata i ma te same interesy.

Łatwo jest zrozumieć motywacje Autonomii Palestyńskiej do podjęcia kroków na forum ONZ – po raz pierwszy biorą oni sprawy w swoje ręce nie ulegając presji– nikłe są jednak szanse na to, że inicjatywa ta przyniesie realną zmianę. Składając wniosek na forum ONZ władze Autonomii Palestyńskiej w dalszym ciągu grają według reguł ustanowionych przez ciemieńców.

W historii nigdy nie było przypadku, aby sprawujący władzę oddali ją z pobudek filozoficznych czy też czysto altruistycznych.

Czy to właściciele niewolników nagle zdecydowali, że używanie innych ludzi jako niewolników jest naganne moralnie? Czy segregacjoniści w Stanach Zjednoczonych sami zdecydowali o tym że Rosa Parks ma prawo sama wybrać sobie miejsce w autobusie?

Czy to biali mieszkańcy RPA po masakrze w Sharpeville uznali że zabijanie czarnych kobiet, dzieci, niewinnych ludzi nie jest tym co głosi ich ukochany Bóg i nacjonalistyczna ideologia? Czy Hosni Mubarak po ponad 30 latach sprawowania władzy nagle uznał że najwyższy czas zaprowadzić demokrację w Egipcie?

Nie.

To wszystko zostało wywalczone przez ludzi. To ludzie powiedzieli NIE. Pomimo tego, że często stawali w obliczu strasznych konsekwencji podejmowanych działań, organizowali się, zajmowali ulice, maszerowali, demonstrowali i strajkowali, zjednoczeni i zbuntowani powiedzieli „Nie będziemy dłużej tego znosić”

To, co może skrócić drogę do zwycięstwa Palestyńczykom – walczącym o sprawiedliwość od tak wielu lat– to akty międzynarodowej solidarności.

I to się dzieje. Palestyńskie społeczeństwo obywatelskie wyszło temu naprzeciw wysyłając w 2005 roku wezwanie do kampanii BDS (Bojkotu, Wycofania Inwestycji oraz Sankcji).

Na całym świecie ludzie angażując się w kampanię BDS budują ruch , którego nikt nie może kontrolować, ponieważ jest to ruch oddolny, który ciągle ewoluuje. To ruch oparty na prawach człowieka i prawie międzynarodowym.

Ruch ten, wraz z innymi inicjatywami, takimi jak

Międzynarodowy Ruch Solidarności (International Solidarity Movement), Ruch Wolna Gaza, flotylle i „flytille”, konwoje z pomocą humanitarną „Viva Palestyna”, Russel Tribunal on Palestine i wiele innych kreatywnych i spontanicznych działań i inicjatyw, izoluje i delegitymizuje Izrael, bandyckie państwo, znacznie bardziej niż lata bezowocnych i ciągnących się bez końca negocjacji.

Ludzie biorą sprawy w swoje ręce; piszą i tworzą historię. Możliwi tego świata wiedzą doskonale, że takie sytuacje miały miejsce wiele razy w historii. Myśl o tym, że moment ten nadchodzi ponownie, sprawia, że ciarki przeszywają ich drogie garnitury.

Autor: Frank Barat

Tłumaczenie: Aneta Jerska

Źródło oryginalne: Electronic Intifada

Źródło polskie: [Kampania Solidarności z Palestyną](#)

O AUTORZE

Frank Barat jest aktywistą, obrońcą praw człowieka, koordynatorem Russel Tribunal on Palestine. Jest redaktorem książek „Gaza in crisis”, zbioru rozmów z Noamem Chomskim i Illanem Pappé oraz mającej się ukazać „Zaangażowanie międzynarodowych korporacji w izraelską okupację” z Asą Winstanley.